



Czy rok ten będzie szczęśliwy?

Drodzy współtowarzysze wąskiej drogi do niebieskiego królestwa – czujemy ku Wam serdeczną, braterską miłość i korzystając ze sposobności Nowego Roku wyrażamy takową, życząc, aby ten nowy rok był nader szczęśliwy i korzystny dla nas wszystkich – jako Nowych Stworzeń w Chrystusie Jezusie. Chcielibyśmy także powiedzieć coś, co byłoby pomocne w tym kierunku. Cóż tedy mamy powiedzieć?

Chcemy przypomnieć Wam, a także sobie, iż miara błogosławieństw, jaka spłynie na każdego z nas, zależy prawie w zupełności od środków, jakie przedsięweźmiemy w szukaniu tych błogosławieństw. To nie będzie zależęć od Boga, ponieważ On zapewnił i naprzód o swej gotowości dopomagania nam i błogosławienia nas na pewnych zasadach, które On uznał za najlepsze i najwłaściwsze. Tak więc cała odpowiedzialność spoczywa na nas. Jeżeli pójdziemy za Jego wskazówkami, dostąpimy błogosławieństwa. O ile zaś zaniedbamy Boskiej dorady, o tyle rozminiemy się z Jego błogosławieństwem. Dlatego też należy nam zastosować się do podanej instrukcji: „*Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie*” (Judy 21). Dla tych, co wiernie trwają w miłości Bożej, wszystkie życiowe światła i cienie, burze i cisze, smutki i radości są błogosławieństwami i dopomagają do postępowania naprzód i ku górze. – „Do Ciebie, Boże, przybliżam się”.

Nie byłoby właściwe ani biblijne spodziewać się, że większa część naszej ścieżki powinna być gładka i uścielana kwiatami dobrobytu, podczas gdy kroczymy śladami Odkupiciela. Pamiętajmy, że Jego ścieżka była trudna i ciernista. Jeżeliby więc nasza była bardzo odmienna, to byłoby pewne, że idziemy Jego śladami. Jeżeli było potrzeba, aby On, doskonały, przechodził ćwiczenia i uczył się posłuszeństwa przez to, co cierpiał, to o ile więcej my – niedoskonalni i zepsuci – potrzebujemy cierpieć, aby nauczyć się posłuszeństwa ku Bogu; potrzebujemy znosić różne próby, które by nas uczyniły obrazem miłego Syna Bożego.

Umiłowani, im zupełniejsze i gorętsze jest nasze poświęcenie, tym większy postęp będziemy mogli czynić w wyrabianiu owoców i łask ducha świętego. Cóż tedy mogłoby dopomóc nam najwięcej do osiągnięcia pałającego ducha w służbie Pańskiej?

Odpowiadamy: Wiara. Wiara w wielkie i kosztowne obietnice Boże oraz w Jego świadectwo, że do obiecaney chwały prowadzi tylko wąska droga. Naturalnym wynikiem takiej wiary będzie posłuszeństwo. Wierzmy i odpowiednio do tej wiary postępujemy. Toteż mądrym i biblijnym sposobem postępowania jest, aby trzymać

się blisko Pisma Świętego, które przedstawia podstawę naszej wiary i nadziei, wyjawia nam nasze braki i wskazuje nam doskonałość, którą mamy naśladować i – o ile to możliwe – osiągnąć ją tak na zewnątrz, jak i w sercu. Aby rok 1972 był dla nas więcej aniżeli tylko zwykłym postępem w duchowych błogosławieństwach, zalecamy, aby każdy zwracał możliwie jak najwięcej uwagi na Boskie obietnice dla nas, jako dla Jego Kościoła, a także na warunki, przez które obietnice te mogą być nam zapewnione. W tym celu zachęcamy do regularnego uczęszczania na zebrania niedzielne i tygodniowe, gdziekolwiek to jest możliwe, w celu budowania samych siebie i dopomagania drugim słowem i przykładem. Doradzamy także, aby często odczytywać przedstawione przez Pana błogosławieństwa (Mat. 5:1-16), a także opis tych samych przymiotów, zsumowanych do jednego miana miłość, podany przez apostoła Pawła (1 Kor. 13:1-13). Słyszeliśmy już od wielu, że takie czytanie okazało się dla nich błogosławieństwem, przeto teraz zachęcamy wszystkich, którzy spodziewają i modlą się o Boskie błogosławieństwo na ten rozpoczynający się nowy rok, aby wypróbowali ten prosty przepis, który przygotował On Wielki Lekarz dusz naszych. Tak jak wielu zostało przez to wzmocnionych w przeszłości, tak ufamy, iż wielu innych dostąpi podobnego błogosławieństwa w tym nowym roku.

Teraz przytaczamy jeszcze inną część tego przepisu. Rozpoczynamy każdy dzień modlitwą o mądrość i łaskę, abyśmy mogli pełnić służbę przyjemną Bogu, być błogosławieństwem dla drugich i sami dostąpić błogosławieństwa. Niechaj te nasze poranne modlitwy obejmują w sobie tę serdeczną prośbę – „*Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślenia serca mego, przed obliczem Twoim Panie. Skało moja i Odkupicielu mój*” (Psalm 19:15). Następnie, przy końcu każdego dnia zrównajmy nasz dzienny obrachunek z Bogiem u Jego tronu łaski, obliczając, o ile to możliwe, nasze użyte i zaniedbane sposobności, nasze zwycięstwa i uchybienia, nasze samoofiary i samolubstwa, dziękując Bogu za Jego łaskę i pomoc w potrzebie i prosząc Go o przebaczenie naszych omyłek, w imieniu i przez załugę naszego Zbawiciela oraz przyrzekając, przy łasce Bożej, większą gorliwość i wierność na dzień następny. Módlcie się także za nami i o dobro Prawdy i za wszystkimi współpracownikami, tak jak i my pamiętamy w modlitwach naszych o Was i o całym domu wiary. Są to najprostsze ścieżki dla naszych nóg i wszyscy, którzy po nich pójdą, znajdą, że są to drogi przyjemności i ścieżki pokoju dla ich dusz, bez względu na to, jak burzliwa będzie droga dla ich ciała.



Watch Tower

R-
„Straż”